

Forum Gnieźnieńskie

Białe plamy turystyki kulturowej

Pytanie 33

Ewa Malchrowicz-Moško, AWF Poznań

Fenomen turystyki kulturowej został już dość dobrze rozpoznany w kraju i na świecie. Większość artykułów naukowych dotyczy jednakże przede wszystkim poszczególnych jej form, bądź też polecanych miejsc, w których rozwija się ta forma podróżowania. To powoduje, że wiele tekstów jest do siebie w praktyce bardzo podobnych. W związku z tym należałoby zastanowić się, czy istnieją jeszcze nieopisane aspekty turystyki kulturowej i gdzie należy ich szukać? Chciałabym przy tym skierować naszą uwagę niekoniecznie tylko w stronę kolejnych niszowych form tego sposobu podróżowania czy też jeszcze nieopisanych miejsc na kulturowej mapie świata, a m.in. w kierunku takich zagadnień jak pedagogika podróży kulturowej, andragogika turystyki kulturowej czy też edukacja międzykulturowa poprzez turystykę kulturową. Państwa odpowiedzi pozwolą ustalić, czy i jakie perspektywy ma dyskurs nauki w kontekście turystyki kulturowej.

Odpowiedzi:

Przemysław Buryan, GSW Milenium, Gniezno

Zauważalną tendencją wśród pojawiających się publikacji, na co zwraca też uwagę autorka pytania, jest wyszczególnianie coraz to nowych i mniej popularnych form turystyki kulturowej. Chociaż ich wartość poznawcza jest nieoceniona i przybliża ciekawe i często nieznane aspekty tej dziedziny, to sam wpływ na jej rozwój jest niewielki. Można bowiem mnożyć rodzaje podróży kulturowych tak wiele razy, jak wiele jest aspektów i dziedzin życia. Przede wszystkim w sytuacji, kiedy zgadzając się z twórcą antropologicznej definicji kultury Edwardem Tylorem uznaje się za kulturę nie tylko całokształt dorobku ludzkości, ale także codzienne czynności i wszelkie możliwe ludzkie zwyczaje oraz zainteresowania. Braki w istniejącym stanie wiedzy na temat turystyki kulturowej można znaleźć próbując przygotować kompleksową kampanię reklamową na jej temat. Chociaż na razie jest to sytuacja czysto teoretyczna, może pokazać, gdzie są właśnie te „białe plamy”, których odkrycie jest w tej chwili tak istotne. O ile, opierając się na publikacjach pojawiających się w Polsce po 2008 roku, a więc po ogólnie traktujących temat książkach Armina Mikosa v. Rohrscheidt i Karoliny Buczkowskiej, można wskazać wiele form turystyki kulturowej i wiele miejsc idealnych do uprawiania tej dziedziny podróży, o tyle ciężko powiedzieć wprost, do kogo oferta tej formy turystyki powinna być skierowana. W tej kwestii stan wiedzy, którym dysponujemy jest już uboższy, a poprawić go - moim zdaniem - można próbując skupić się na kilku niżej wymienionych elementach. Po pierwsze należy sprecyzować zainteresowania kulturowe Polaków. W zdecydowanej większości aspekt kulturowy jest jednym z kilku najważniejszych w procesie decyzyjnym turysty, a poznając go można stworzyć narzędzie umożliwiające organizatorom podróży przygotowanie właściwych ofert. Istotnym celem powinno dzisiaj być wybranie z gąszczy form turystyki kulturowej tych, które wychodzą naprzeciw zainteresowaniom potencjalnych klientów. Pracując jako pilot najczęściej spotkałem się osobami chcącymi poznać obrządkie religijne różnych państw, bądź odwiedzić wszystkie obiekty z listy nowożytnych cudów świata. Obserwacja taka jest już punktem wyjścia do wyszczególnienia dwóch konkretnych dziedzin. Badając większą grupę osób można stworzyć szkielet, na podstawie którego powinny być tworzone katalogi biur podróży,

czy na bazie którego powinno się pozycjonować oferty na stronach internetowych. Kolejnym istotnym elementem mogłaby być ocena rangi kultury w wycieczkach, już nie tylko objazdowych, ale także pobytowych. Osobiście za niezwykle interesujące uważam, czy wybór miejsca wakacyjnego z szerokiej oferty turystyki masowej oparty jest tylko na cenie i na standardzie zakwaterowania, czy również na atrakcyjności kulturowej okolicy i szerokiej możliwości korzystania z oferty wyjazdów fakultatywnych. Czy – konkretnie - Kreta, Egipt i Turcja są tak popularne ze względu na stosunkowo niskie opłaty za dobrą jakość usług, czy może ze względu na kulturę Minojczyków, grobowce Doliny Królów czy skarby Efezu i Troi? Kolejnym już aspektem badania powinno być zwrócenie się w stronę zmian upodobań kulturowych zachodzących wraz ze zmianą wieku uczestników i ich wykształcenia. Organizujące wyjazdy biura podróży nie stosują podziału na grupy wiekowe, który - z punktu widzenia moich doświadczeń - powinien być rzeczą niezbędną. Preferencje młodzieży są bez wątpienia ukierunkowane w inną stronę niż osób dorosłych. Pokazując konkretne wyniki badań można uświadomić organizatorom rolę, jaką odgrywa ten aspekt i tym sposobem istotnie wpłynąć na celność przygotowywanych ofert. Reasumując, zainteresowania badaczy powinny zwrócić się ku wymiernym, a nie tylko teoretycznym elementom turystyki kulturowej. Za kluczowe w najbliższych latach powinno się przyjąć dokładne poznanie turysty kulturowego, zarówno tego kulturowo motywowanego, jak i tego uznającego kulturę za wartość dodaną. Dokonując tego nie da się uniknąć kosztownych, lecz niezbędnych badań, które będą musiały poprzedzać przygotowywane publikacje. Jest to jednak krok, który trzeba wykonać, aby ten znaczny już zasób wiedzy teoretycznej, którym dysponujemy, udało się pożytecznie wykorzystać w praktyce.

dr hab. Joanna Wyleżalek, prof. WSTiJO Warszawa

Bardzo dziękuję za tak postawione pytanie, ponieważ uważam, że turystyka kulturowa jako zjawisko społeczne wręcz wymaga różnych zakresów analizy, co niestety ma miejsce stosunkowo rzadko. Spostrzeżenie to jest przedmiotem mojej refleksji od dłuższego czasu i właśnie w związku z tym zaplanowano w październiku 2013 roku w Wyższej Szkole Turystyki i Języków Obcych w Warszawie konferencję, na której turystyka analizowana będzie przez pryzmat różnych dyscyplin naukowych: filozofii, pedagogiki, socjologii, psychologii i innych.

Przedmiotem moich osobistych refleksji jest obecnie: *znaczenie turystyki w procesie dyfuzji kultury i konstytuowaniu globalnej świadomości społecznej*, o czym mówić będę na tegorocznej konferencji naukowej w Poznaniu organizowanej przez Wydział Turystyki i Rekreacji AWF. Historia rozwoju społeczeństw wskazuje na wyraźny kierunek łączenia się ludzkich zbiorowości w coraz większe struktury społeczne, aż po utworzenie się dużych społeczeństw wymagających ukonstytuowania się państwa, jako jego formalnej organizacji, a obecnie - tworzenie struktur ponadpaństwowych o charakterze globalnym. Bez procesów przemieszczania się ludzi w przestrzeni, w tym bez turystyki, która towarzyszyła człowiekowi od zawsze, choć nie zawsze była tak określana, nie byłoby współczesnego społeczeństwa w obecnej formie. Proces globalizacji budzi wiele kontrowersji i niepokojów, ale jest on nieuniknioną konsekwencją wzrostu tempa i specyfiki zmian społecznych, a zwłaszcza szybkiego przemieszczania się ludzi i informacji w przestrzeni, wzrostu ilości wirtualnych grup odniesienia, transmisji kultury. Wszystkie te procesy wzajemnie się krzyżują, powodując kolejne zmiany, a turystyka - zwłaszcza kulturowa - odgrywa tu bardzo istotną rolę.

Turystyka kulturowa przyczynia się do uniformizacji kultury w skali globalnej, ponieważ wzory kulturowe przenoszą się przede wszystkim za pośrednictwem masowych kontaktów osobistych, czemu sprzyja w głównej mierze łatwość podróżowania i popularność turystyki, podobnie jak powszechna dostępność mass mediów. Współcześnie mówi się wręcz o „imperializmie mediów”, a zwłaszcza telewizji, która rozpowszechnia podobne treści i

obrazy, o „efekcie demonstracji” w wyniku kontaktu osobistego z atrakcyjnymi wzorami obcej kultury, a także o „dyktaturze konsumpcji”, która nakazuje wszystkim kupować i używać podobne artykuły. Środki masowego przekazu są tylko narzędziem, które nie przesądza jeszcze o przekazywanych treściach.

Podobnie podróże i turystyka nie przesądzą jeszcze, jakie wzory staną się przedmiotem „efektu demonstracji”. De facto jednak dominuje ekspansja kultury najbardziej rozwiniętych krajów Zachodu, a zwłaszcza kultury amerykańskiej, co ma swoje odzwierciedlenie zarówno w dziedzinie mediów, konsumpcji jak i turystyki.

W odniesieniu do tej ostatniej: po świecie podróżują głównie mieszkańcy krajów najbardziej rozwiniętych, którzy demonstrują wzory kultury zachodniej. Lokalni przedsiębiorcy turystyczni ze względów komercyjnych starają się sprostać nawykom i upodobaniom przybyszów, ulegając swoistej akulturacji antycypującej. Turystyka ma zatem zawsze wymiar kulturowy. Nawet jeśli z założenia zapoznanie się dziedzictwem kultury nie jest jej podstawowym celem, to kulturowe konsekwencje turystyki są nieuniknione. Biorąc pod uwagę chociażby powyższe fakty, założyć należy, że nie rozpoznamy znaczenia turystyki dla rozwoju społecznego, jeśli nie będziemy jej w odniesieniu do wielu perspektyw badawczych i dyscyplin naukowych. Tak więc dyskurs nauki w kontekście turystyki kulturowej ma możliwość bujnie się rozwinąć i myślę, że tak właśnie się stanie. Nadzieję na to budzi chociażby treść zadanego pytania.

dr Armin Mikos v. Rohrscheidt, KulTour.pl Poznań

Bez wątplenia na aktualnym poziomie rozwoju nauk o turystyce w naszym kraju potrzebujemy więcej wiedzy pochodzącej z badań empirycznych. To prawda, dzięki dotychczas przeprowadzonym wycinkowym badaniom generalnie orientujemy się już, kim jest (europejski, a w Polsce raczej głównie miejski i eventowy) turysta kulturowy. Jednak nadal profil społeczny tej grupy jest stanowczo zbyt słabo rozpoznany, choć domyślamy się, że generalnie powinna ona odpowiadać tej znanej z wyników badań w innych krajach naszego kręgu kulturowego. Wciąż zbyt mało wiemy o typowym polskim konsumencie tej oferty, jego preferencjach i najczęstszych zachowaniach turystycznych. Badania na ten temat są prowadzone (m.in. w Poznaniu i w przestrzeni Szlaku Piastowskiego), wycinkowo i w ramach zbierania materiałów do prac akademickich badani są pielgrzymi, coraz częściej także uczestnicy eventów (w większości przecież spełniający definicję turysty). Brak jednak szeroko zakrojonych badań, prowadzonych jednocześnie i według jednej metodologii w wielu miejscach i na różnych grupach podróżujących, realizujących różne formy tego, co nazywamy turystyką kulturową, które pozwoliłyby na uzyskanie generalnego obrazu odbiorców tego segmentu oferty turystycznej w Polsce, zarówno mieszkańca kraju, jak gościa z zagranicy i wyjeżdżającego Polaka, zarówno klienta biura podróży, jak i uczestnika wyjazdów rodzinnych czy indywidualnego podróżującego. Wszelkie barometry turystyczne i ekonomiczne statystyki, oparte na przekroczeniach granicy i ewidencjonowanych noclegach są daleko niewystarczającym źródłem wiedzy, szczególnie ze względu na otwarte i niekontrolowane granice oraz na od lat oczywistą dla badaczy specyfikę popytu, który w znacznie większej proporcji niż w sąsiednich krajach unijnych wykorzystuje noclegi prywatne i wszelkie inne poza standardowym gdzie indziej hotelem.

Po pierwsze zatem: powinniśmy zacząć od wspomnianego dużego, to jest realizowanego w możliwie największej skali badania. Dla tego celu należałoby opracować i - we współdziałaniu, w różnych miejscach kraju - wykorzystać kwestionariusz o uniwersalnym charakterze. Tym samym po raz pierwszy (ale nie ostatni, bo w epoce galopujących zmian będzie to trzeba regularnie powtarzać) na podstawie tego scenariusza przebadać wspomnianą grupę turystów. Zajmując się turystyką kulturową i turystą kulturowym (motywowanym, zainteresowanym i przygodnym-przyciąganym) jako jej uczestnikiem i konsumentem jej

oferty, ze względu na szczególnie przedmiot naszej dziedziny, owego turystę do celów badania powinniśmy poszukiwać i znajdować w miejscach i obiektach oraz podczas wydarzeń kojarzonych z kulturą (w muzeach, zespołach zabytkowych, fabrykach i kopalniach, świątyniach, na festiwalach, w grupach zwiedzających miasta i tak dalej, a nie w hotelach, samochodach i kawiarniach (no chyba że są to jakże nieliczne u nas kawiarnie muzealne☺). Dowiedziawszy się tego, możemy taki wynik faktycznie poddać daleko idącej ewaluacji i w jej wyniku wreszcie uzyskać tę przydatność, o której pisze P. Buryan: ukazać potencjalnym gestorom ofert (jak muzea, szlaki, eventy) oraz organizatorom podróży ich „target” i jego wyobrażenia o udanej wycieczce, stan jego kieszeni i skalę gotowości do jej opróżniania na poszczególne typy wyjazdów, destynacje, konkretne dobra i usługi, opinie, które pomogą poprawić ofertę i lepiej ją dopasować do jego oczekiwań. To jest zadanie pierwsze i w tej chwili pewnie najważniejsze w kontekście aktualnej sytuacji ekonomiczno-społecznej Polski, w tym poszukiwania efektywności oraz swoistego „przymusu rozwoju”, który dotyczy także turystyki jako ważnego działu gospodarki, gdzie tkwią jeszcze znaczne rezerwy (lub, jak kto woli, bardziej dynamicznie: zbyt mało i zbyt wolno wykorzystywany potencjał). Przy okazji materiał do wspólnych przemyśleń, dla których można wykorzystać także środowiskowe forum dyskusyjne: jak i gdzie zdobywać fundusze na takie – z pewnością pożyteczne dla nauki i dla branży turystycznej - badania?

Jest też i drugie zadanie, dla którego realizacji również niezbędne są badania, choć innej natury. Wskazane w pytaniu dziedziny nauk społecznych, które generalnie można określić jako rozmaite ujęcia i konkretnie aplikowane teorie wychowania i nauczania, mają w mojej opinii do odrobienia spore „prace domowe” w zakresie analizy zjawisk i charakterze turystycznym oraz ich wpływu na kształtowanie horyzontów i postaw człowieka. W tej grupie potencjalnych zadań badawczych na pierwszym miejscu stoi określenie znaczenia i funkcji, a także sposobów efektywnej integracji w procesy edukacyjne poszczególnych (bardziej popularnych) form turystyki kulturowej, jak turystyka eventowa, miejska, religijna czy szeroko rozumiana turystyka dziedzictwa oraz jej rodzajów ukierunkowanych głównie na edukację - jak turystyka tematyczna, studyjna i inne, w tym wszelkie i często występujące formy mieszane (w tej grupie liczne trudno definiowalne wycieczki objazdowe).

Z kolei – jeśli już o mowa o humanistyce – czynnik edukacji w podróży czasu wolnego mógłby być szerzej uwzględniany także w naukach zajmujących się ochroną i popularyzacją dziedzictwa (np. muzeologia, nauki o sztuce i tak dalej). Dlaczego o tym piszę w tym miejscu? Na styku tych nauk i refleksji o turystyce kulturowej powinien być regularnie prowadzony szereg badań empirycznych, na których podstawie powinniśmy co kilka lat wciąż na nowo ustalać, co interesuje ludzi znajdujących się w procesach edukacji, jakie są najskuteczniejsze metody i instrumenty przekazu wiedzy i doświadczeń kulturowych, w jakim stopniu i w jakim trybie może i powinna wpasować się w to turystyka jako integralny element programów wychowawczych i edukacyjnych, w tym – jeśli chodzi o te ostatnie – także skierowanych do osób dorosłych i zakładających nie tylko dostarczenie im atrakcyjnych ofert (a w konsekwencji przeżyć), ale naprawdę, efektywnie poszerzających ich zakres wiedzy. Jednak, wymieniając te i kolejne gałęzie nauki nie chciałbym zostać tak zrozumiany, że postuluję, aby zatrudnieni na katedrach uniwersyteckich teoretycy tych nauk dołożyli sobie kolejnych 30 czy więcej godzin i w ich ramach zaczęli „coś” mówić o turystyce, tak jak już od dawna mówią „coś” o tylu różnych rzeczach, których nie badali i sami nie praktykują. Turystyka kulturowa powinna na stałe wejść jako przedmiot (oczywiście przede wszystkim BADAŃ, a potem dopiero dydaktyki) w ramy tych studiów.

Oraz – to trzeci punkt, i tu znowu pojawi się od razu potrzeba badań - powinna ona (tj. turystyka kulturowa, imiennie!) wejść do kanonu nauk kulturoznawczych. Jest przecież niemniej niż formy klasyczne (jak teatr, festiwale, muzea), w nie mniejszym stopniu niż literatura (i ta wysokich lotów, i ta inna także) albo masowe media (od radia telewizji po Internet) zarówno częścią kultury (bo obejmuje dość zresztą powszechne zachowania

o charakterze kulturowym) ale też formą umożliwienia uczestnictwa w kulturze lub – jak kto woli, od strony „twórcy”, oferenta i przekazującego – formą dystrybucji tejże. Na dodatek, i to czyni ją jeszcze bardziej atrakcyjną i jeszcze bardziej potrzebną: umożliwia często spotkanie z kulturami „obcymi” a więc szeroko opisywany przez nasze środowisko „dialog międzykulturowy”. Turystyka kulturowa, zbadana w swoich przejawach, analizowana w odniesieniu do instrumentów (podróże, interpretacja dziedzictwa, organizacja eventów i konstrukcja produktów lokalnych, metodyka przewodnictwa itd.) wykładana zarówno jako przedmiot, jak i w kilku choćby miejscach jako specjalność na wydziałach i w katedrach kulturoznawstwa, pozwoliłaby na powiązanie olbrzymiej wiedzy, doświadczenia oraz zweryfikowanych metod edukacji i inicjacji kulturalnej, opracowanych i przekazywanych przez specjalistów w danej dziedzinie oraz tej wiedzy na temat atrakcji, celów i form wypraw, rozmaitych ofert, typów, preferencji i aktywności konsumentów, wreszcie praktycznych umiejętności, która posiadają badacze i dydaktycy turystyki, specjalizujący się w turystyce kulturowej. Na dziś jest tak, że my wiemy za mało o ich najnowszych analizach i metodach, oni zaś równie niewiele o nowoczesnej turystyce i zmieniających się zainteresowaniach oraz zachowaniach turystów.

dr Zygmunt Kruczek, AWF Kraków / UE Katowice

Dotychczasowe wypowiedzi o „białych plamach turystyki kulturowej” a zwłaszcza tekst Armina, który zazwyczaj podsumowuje dyskusje w wystarczający sposób, nakreślają kierunki badań; nie wymyślanie nowych form, a empiryczne badania różnorodnych uwarunkowań rozwoju turystyki kulturowej, no i przede wszystkim turystów, motywów, preferencji, efektów uprawiania, itp. Wyniki badań powinny nie tylko służyć tworzeniu teoretycznych podstaw turystyki kulturowej, ale ważny jest ich aspekt praktyczny: powinny one służyć tworzeniu i doskonaleniu ofert, produktów turystycznych.

O badaniach nad turystyką prowadzonych w Państwowych Szkołach Wyższych dyskutowano wczoraj i dzisiaj w Krakowie, w czasie III Ogólnopolskiej Konferencji, zatytułowanej jakże szeroko „Współczesne uwarunkowania rozwoju turystyki”. 90 uczestników z najważniejszych ośrodków akademickich w Polsce prezentowało szczegółowe wyniki swoich badań. Konferencja zdominowana była przez ekonomistów i geografów, zaledwie kilku referentów podejmowało tematy związane z turystyką kulturową - turystyką religijną, przemysłową, rozrywkową. W podsumowaniu konferencji podkreślano brak integracji badań nad turystyką w Polsce z nauką europejską i światową. Ale i w skali kraju poszczególne ośrodki są zdeintegrowane, rzadko podejmowane są wspólne badania kilku uczelni. Trudno oczekiwać, że coś się zmieni (zwłaszcza, że nadeszły trudne lata dla uczelni), więc za 2 lata na kolejnej konferencji (pewnie w Poznaniu) obraz badań w państwowych szkołach wyższych będzie podobny.

Gdyby się udało wspomniany przez Armina kwestionariusz do badania turystów kulturowych przeprowadzić w kilkunastu ośrodkach, byłby to sukces na miarę Centralnego Programu Badań Podstawowych, prowadzonych jeszcze w latach osiemdziesiątych. Znając energię i determinację autora pomysłu spodziewam się wkrótce projektu badań nad turystyką kulturową, projektu, w którym każdy zajmujący się tą problematyką znajdzie swoje miejsce.

Ewa Malchrowicz-Moško, AWF Poznań

Bez wątpienia rację ma Przemysław Buryan – badania nad profilem turysty kulturowego są dziś niezwykle pożądane. Nie jest to jednak aż tak „biała plama” turystyki kulturowej, jakby się mogło wydawać – analizy takie prowadzą zarówno niektóre organizacje międzynarodowe, jak i niektórzy akademicy krajowi. W moim odczuciu ważne są również badania w zakresie nauczania poprzez turystykę kulturową (wszystkich kategorii wiekowych), który to wątek w swojej wypowiedzi poruszył Armin Mikos von Rohrscheidt. Edukacyjne aspekty turystyki kulturowej powinny być poddawane szczególnej uwadze, gdyż turystyka jako aktywność wolnoczasowa nie tylko dzieci i młodzieży, ale i osób dorosłych

oraz starszych, sprzyja „uczeniu się przez całe życie”. Ale żeby w podróży się czegoś nauczyć, trzeba się wcześniej do niej przygotować. A lektura przewodnika turystycznego często nam tego nie zagwarantuje. Dlatego turystyka kulturowa powinna połączyć swoje siły z edukacją międzykulturową i pedagogiką podróży. Turyści co prawda dostrzegają takie elementy kultury jak na przykład architektura, sztuka, tradycja kulinarna, muzyka, ubiór, język itd., ale nie zawsze rozumieją takie, jak koncepcja piękna, stosunek do czasu, tempo pracy, rola i status człowieka w zależności od płci, wieku, klasy i pokrewieństwa, język ciała, mimika, wzorce kontrolowania emocji, koncepcja przyszłości i przeszłości, definicja przyjaźni itd.. A przecież to właśnie dzięki nim można rozszyfrowywać kody kulturowe. Bez poświęcenia czasu na odkrywanie tych elementów danej kultury – a przez to na próbę zrozumienia zachowań Innego – trudno mówić o nawiązywaniu dialogu międzykulturowego poprzez turystykę kulturową. To, że kultura ulega dziś globalizacji, nie zmienia faktu, że często nie znamy i nie rozumiemy Innych, a wielokulturowość nie jest jeszcze tym samym, czym jest międzykulturowość. Turyści (również kulturowi) często patrzą, lecz nie widzą – bo nie rozumieją innych kultur. Zatem powinniśmy pomóc im w tym procesie komunikacji międzykulturowej. Kolejną ważną niszą domagającą się zbadania, jest moim zdaniem etyka turystyki kulturowej. Jednym z niewielu tekstów na ten temat jest ciekawy artykuł Joanny Przybyś „Czy turystyka kulturowa może być zrównoważona?”. Również Marek Kazimierzak pisał na temat etycznego wymiaru zrównoważenia w turystyce kulturowej. Wydaje mi się jednak, że ten temat nadal jest stosunkowo rzadko poruszany w dyskursie naukowym, ponieważ powszechnie i intuicyjnie uważa się, że turystyka kulturowa jest zjawiskiem powodującym głównie pozytywne zmiany. A przecież nawet i w turystyce muzealnej zdarzają się „pułapki” natury etycznej – turyści odwiedzają również takie miejsca jak „muzeum” plastynatów von Hagensa czy muzeum tsunami, które nie są typowymi jednostkami muzealnymi. Cohen jako pierwszy zwrócił uwagę na zależności zachodzące pomiędzy kataklizmami a turystyką. Przed wieloma dylematami moralnymi stają też organizatorzy turystyki religijnej, który to wątek poruszyła kiedyś w swoim artykule na łamach „Turystyki Kulturowej” Anna Góral. Wreszcie krytycznej analizie powinna być poddawana turystyka etniczna (ten temat w ciekawy sposób poruszył M. F. Gawrycki w książce „Podglądając Innego”). Poszczególni autorzy od czasu do czasu (bywa, że nawet nieświadomie) ukazują niektóre dylematy moralne wybranych form turystyki kulturowej, warto jednak aby te zjawiska zostały ujęte całościowo, co posłuży organizatorom turystyki kulturowej jako cenne źródło wiedzy w ich pracy. Ciekawym polem do badań wydają się także tanatoturystyka i turystyka slumsowa, nie mówiąc już o seksturystyce, którą niektórzy również zaliczają do turystyki kulturowej, rozumianej w bardzo szerokim zakresie¹. Uważam jednak, że to nie koniec – naprawdę w każdej z pozostałych form turystyki kulturowej doszukalibyśmy się zachowań wolnoczasowych, które można by klasyfikować jako nieetyczne. Nie wystarczy jednak tylko je opisać – należałoby opracować również praktyczne sposoby radzenia sobie z dylematami moralnymi w czasie podróży. Na końcu mojej wypowiedzi chciałabym natomiast podkreślić, jak bardzo atrakcyjną niszą do zbadania jest turystyka kulturowa w połączeniu z dziennikarstwem, zwłaszcza tym turystycznym. W Polsce aspekt ten dostrzeżono już kilka lat temu, powołując na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu specjalność „turystyka kulturowa z dziennikarstwem turystycznym”. Wciąż jednak te dwa aspekty są wprawdzie widziane blisko siebie, lecz nie do końca razem. Samo dziennikarstwo turystyczne nie doczekało się jeszcze osobnych analiz – między innymi dlatego dziś często nasi przewodnicy po świecie (mam tu na myśli także głośnych bohaterów programów podróżniczych) są albo dziennikarzami bez wiedzy o turystyce, albo też podróżnikami bez fachowej wiedzy dziennikarskiej. Tymczasem rzetelnie wykształceni dziennikarze turystyczni mogliby pełnić funkcję edukatorów w zakresie etycznego

¹ Na marginesie dodam, że przed kilkoma dniami wszedł na polskie ekrany film U. Seidla pt. „Miłość” poświęcony turystyce seksualnej.

podróżowania, umożliwiającego turystom nawiązywanie dialogu międzykulturowego. Reasumując – uważam, że przed turystyką kulturową stoją duże wyzwania z uwagi na ważne funkcje społeczne jakie ma ona w swoim założeniu pełni (tj. wspomniane już nawiązywanie dialogu międzykulturowego czy łamanie barier i stereotypów). Trudno jednak będzie organizatorom turystyki kulturowej te funkcje wypełniać, a jej uczestnikom z nich korzystać bez wsparcia naukowców i ich refleksji teoretycznej. Liczę zatem, że taką okazją do wymiany poglądów w tym zakresie okaże się zbliżająca się konferencja naukowa z cyklu „Turystyka w humanistycznej perspektywie” poświęcona jakości życia w kulturowych przestrzeniach podróżowania². Już sam tytuł konferencji sugeruje, że turystyka kulturowa mieści się także w zakresie socjologii czy psychologii – tytuł ten sam w sobie może być traktowany jako jedna z odpowiedzi na postawione na Forum pytanie.

Agnieszka Matusiak, UŚ Katowice/Cieszyn

Pytanie zadane tym razem słusznie zwraca uwagę na pewne niedoceniane przez badaczy obszary. Niektóre ze wskazanych, takie jak pedagogika czy andragogika turystyki kulturowej, niewątpliwie do nich należą. W prowadzonych badaniach skupiam się na współistnieniu oraz interakcji trzech dynamicznie rozwijających się zjawisk: turystyki, wielokulturowości społeczeństw oraz funkcjonowaniu Internetu. Lektura literatury naukowej i brak badań w tym zakresie skłoniły mnie do podjęcia pogłębionych studiów nad ich korelacją i charakterem współzależności. Dotychczas prowadzone badania dotyczą raczej każdej dziedzin z osobna, bądź też dwóch z nich równocześnie. Cieszyńskie środowisko Uniwersytetu Śląskiego w wyraźny sposób wpisuje się w badania nad edukacją międzykulturową i wielokulturową, podobnie Uniwersytet Białostocki oraz Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP. Brak jednak szeroko zakrojonych badań, które dotyczyłyby związków turystyki, w tym kulturowej, i edukacji między- i wielokulturowej. Z jednej strony jest potrzeba tejszej edukacji by przygotować turystów do podróży, zarazem jednak turystyka i podróże mogą być jej narzędziem. Bolączką jest jednak brak możliwości i instrumentów dla takiej edukacji. Niestety w większości przypadków jest tak, że to, co oferują biura podróży najczęściej jest ładnie opakowanym pakietem i bezpieczną próbką innej kultury, jak pisze

K. Olbrycht „Organizatorzy tak rozumianej turystyki – reklamowanej nierzadko pod nazwą turystyki kulturalnej, sprzedają pożądaną wizerunek danej kultury – najpierw go kreując, potem wprowadzając jako produkt na rynek konsumentów – turystów, i producentów – przedstawicieli danej kultury. Ci ostatni, poprzez udział w reżyserowanym przez „maszynę turystyczną” na potrzeby turystów spektaklu kulturowym, uzyskują możliwości zarobkowania. Sami tracą jednak szacunek do własnej kultury, wybierają z niej to, co można łatwo sprzedać, modyfikując swoje dziedzictwo kulturowe niejako „pod dyktando” oczekiwań turystów (zjawisko groźne w różnych formach „rezerwatów” powstających na potrzeby turystyki)”³. Tak opisany kontakt turystów i miejscowych - niestety najczęściej spotykany - niewiele ma wspólnego z dialogiem, spotkaniem, wymianą wartości. Trudno też szukać w nim wartości dla edukacji międzykulturowej. Stąd moje badania nad kontaktami między turystami i gospodarzami tworzoną drogą internetową (np. poprzez organizacje gościnności), a kontynuowanymi w rzeczywistości oraz nad ich znaczeniem w perspektywie edukacji międzykulturowej. Urzeczywistniane w spotkaniu „twarzą w twarz” dają one możliwość wejścia „w wartości swoich miejsc, ważnych treści i przedmiotów”, zatem gospodarz „staje się już nie „typowym reprezentantem” stereotypowo odbieranej kultury, ale przewodnikiem po swoich wartościach, interpretatorem, opowiadającym i wyjaśniającym

² Organizatorem konferencji jest Zakład Kulturowych Podstaw Turystyki AWF w Poznaniu (www.zkpt.pl)

³ K. Olbrycht, *Turystyka kulturalna – zagrożenie czy szansa dla edukacji międzykulturowej?*[w:] Lewowicki T. Ogrodzka - Mazur E. Urban J.(red.), *Společne uwarunkowania edukacji międzykulturowej*. T. 1. Konteksty teoretyczne, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s.117.

świat własnych znaczeń, które rozumie i darzy szacunkiem. Dla obu stron kontaktu międzykulturowego jest to więc sytuacja głęboko podmiotowa, otwierająca na zrozumienie i ucząca wzajemnej wrażliwości”⁴. Stąd też, ze względu na rosnącą liczbę osób wybierających taki model uprawiania turystyki, tak ważne jest prowadzenie różnego rodzaju badań w opisanym wcześniej kontekście. Równie istotne byłoby przygotowywanie już młodzieży i dzieci do przyszłych spotkań międzykulturowych realizowanych poprzez różne rodzaje turystyki - podjęcie jednak tak ważkiej kwestii również wymagałoby szeroko zakrojonych badań i przygotowań.

⁴ Tamże, s.120.